

ANNA ZAWADZKA

(Warszawa)

WSPOMNIENIE O PROFESORZE JERZYM KOLENDO (9 CZERWCA 1933 – 28 LUTEGO 2014)

Jerzy Kolendo zmarł 28 lutego 2014 roku w Warszawie. Przez niemal sześćdziesiąt lat prowadził badania nad dziejami starożytnego Rzymu i ziem polskich w starożytności, nad kontaktami świata śródziemnomorskiego z Barbaricum, a także nad recepcją antyku i studiami nad rozwojem zainteresowań wszelkimi starożytnościami (*antiquitates*) w Polsce i na świecie. Odszedł nie tylko wielki erudyta i uczony – jeden z ostatnich polihistorów, ale też nauczyciel i mentor paru już pokoleń studentów i badaczy, a przede wszystkim otwarty, życzliwy człowiek. Zarówno tej życzliwości, jak i jego ogromnej wiedzy i naukowego wsparcia będzie nam wszystkim bardzo brakować.



Profesor Jerzy Kolendo w swoim domu przy biurku

Jego działalność naukową trudno zdefiniować jednym słowem. Można by mówić o Jerzym Kolendo jako historyku, archeologu, epigrafiku, numizmatyku, filologu klasycznym etc. – pod warunkiem, że będzie się pamiętać, że nie są to różne pola jego działalności, lecz że łączył je wszystkie w jedno. Jego fenomen polegał na nieustannym przekraczaniu ciasnych ram akademickich podziałów na dyscypliny naukowe i wirtuozowskim łączeniu bazy źródłowej i metodologii wykorzystywanych wcześniej w ramach różnych specjalizacji. Kolejną fundamentalną cechą jego podejścia naukowego było wykorzystanie współczesnej rzeczywistości dla zrozumienia dawnych epok, w myśl często powtarzanej przez niego zasady, że nie tylko *Historia magistra vitae*, ale w równym stopniu *Vita magistra historiae*.

Otwartość horyzontów i nowatorskie podejście, dające zupełnie nowy wgląd w przeszłość i zrozumienie istoty (a nie tylko formy) badanych zjawisk sprawiły, że już od samego początku jego działalność naukowa otoczona była światową renomą i uznaniem.

* * *

Jerzy Władysław Kolendo urodził się 9 czerwca 1933 r. w Brześciu nad Bugiem, w 1936 r. jego rodzina przeniosła się do Białegostoku, gdzie rodzice pracowali jako nauczyciele. Po przedwczesnej śmierci ojca jego wychowaniem, również intelektualnym, pokierowała matka, wszczepiając mu zamiłowanie do historii i pasję do samodzielnych poszukiwań naukowych. Jak sam wspominał, przy wyborze studiów myślał o archeologii, ale obowiązkowy egzamin wstępny z rysunku stanął wówczas na przeszkodzie jego planom. Podjął zatem studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uczęszczał między innymi na zajęcia Aleksandra Gieysztora, Tadeusza Manteuffla, Mariana Małowista oraz Izy Biezuńskiej-Małowist, pod której kierunkiem napisał pracę magisterską poświęconą powstaniom w Galii w I wieku n.e. Po ukończeniu studiów, w 1955 r. został zatrudniony w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował do 1971 r.

W 1960 r. uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim stopień naukowy doktora na podstawie rozprawy *Kolonat w Afryce rzymskiej i jego geneza*, w której zajął się zagadnieniem siły roboczej w wielkich posiadłościach ziemskich na terenie Afryki. Została ona opublikowana w 1962 roku¹, a potem dwukrotnie wydana we Francji².

Habilitował się w 1968 r. w Instytucie Historii PAN na podstawie pracy *Postęp techniczny a problem siły roboczej w rolnictwie starożytnej Italii*³, w której badał problematykę techniki agrarnej świata rzymskiego oraz jej przemiany

¹ *Kolonat w Afryce rzymskiej w I-II wieku i jego geneza*, PWN, Warszawa 1962.

² *Le colonat en Afrique sous le Haut-Empire*, Les Belles Lettres, Paris 1976, wyd. II przejrzone i poszerzone: Paris 1991.

³ *Postęp techniczny a problem siły roboczej w rolnictwie starożytnej Italii*, Ossolineum, Wrocław 1968.

widziane w perspektywie struktur społecznych. Jej włoski przekład ukazał się w 1980 r.⁴.

W 1979 r. otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych, a w r. 1990 został mianowany przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego profesorem zwyczajnym.

W latach 1971–2003 pracował w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego (przed oficjalnym utworzeniem tej jednostki w 1975 r. – w Katedrze Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej UW), z którym pozostał czynnie związany także po przejściu na emeryturę. Profesor przy wielu okazjach podkreślał, że zatrudnienie w Instytucie było dla niego wielkim szczęściem: pozwoliło mu na spełnienie marzeń o archeologii i realizowanie drugiej wielkiej życiowej pasji, jaką było nauczanie. Jego praca naukowa i dydaktyczna w Instytucie skoncentrowały się wokół problematyki kontaktów świata antycznego z Barbaricum, które badał w świetle źródeł archeologicznych (napływ importów rzymskich na ziemię Polski) i pisanych. Współpracował także z Ośrodkiem Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, publikując prace dotyczące obozu legionowego w Novae i wydając materiał inskrypcyjny z tego stanowiska. Przez wiele lat związany był również z Ośrodkiem Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej UW (OBTA UW), przemianowanym następnie na Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” UW (obecnie Wydział Artes Liberales), gdzie kontynuował i rozwijał pionierskie badania z zakresu studiów nad *antiquitates* w Polsce. Ponadto wielokrotnie był zapraszany i wykladał na uczelniach zagranicznych: w latach 1983 i 1986 jako *visiting professor* na uniwersytecie w Padwie, w 1988 r. jako *professeur associé* w Strasburgu, a w 1993–1994 jako *professeur associé* na Paris 1 Panthéon-Sorbonne.

Ważnym aspektem działalności Jerzego Kolendo było czynne zaangażowanie w życie naukowe w kraju i za granicą. Był uczestnikiem niezliczonych konferencji i kongresów, członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności oraz Deutsches Archäologisches Institut, członkiem Academia Europaea oraz Komitetu Nauk Prai i Protohistorycznych PAN, członkiem, a następnie członkiem honorowym Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, członkiem Association Internationale d'Épigraphie Grecque et Latine, w tym także jej Komitetu Naukowego. Zasiadał w radach redakcyjnych i był recenzentem wielu cenionych periodyków naukowych w kraju i za granicą, między innymi „Archeologii”, „Eos”, „Meandra”, „Światowita” „Dialogues d'Histoire Ancienne” i „Palamedes. A Journal of Ancient History”.

Odzwierciedleniem olbrzymiej pracowitości i zamiłowania, z jakim Jerzy Kolendo uprawiał naukę, jest jego dorobek obejmujący blisko 700 tytułów. Znalazło się w nim kilkanaście książek i setki artykułów publikowanych w czasopiśmie polskich i zagranicznych, zwłaszcza francuskich i włoskich. Ponadto był on autorem

⁴ *L'agricoltura nell'Italia Romana. Tecniche agrarie e progresso economico dalla tarda repubblica al principato*, Editori Riuniti, Roma 1980.

licznych recenzji, sprawozdań i haseł encyklopedycznych, a także redaktorem publikacji zbiorowych. Dbał także o popularyzację nauki, między innymi w „Archeologii Żywej”, „Filomacie”, „Mówią Wieki” czy „Z Otchłani Wieków”⁵.

Jednakże największą pasją Profesora i polem, na którym dokonał najwięcej, była praca dydaktyczna – kształcenie pokoleń badaczy szeroko pojętej starożytności. W Instytucie Archeologii UW Jerzy Kolendo utworzył Zakład Kontaktów Świata Śródziemnomorskiego z Barbaricum. Wypromował sześciu doktorów, a wśród rzeczy jego uczniów są między innymi historyk Adam Ziółkowski, historyk i epigrafik Leszek Mrozewicz, archeolog, historyk i numizmatyk Mariusz Mielczarek, archeolog i numizmatyk Aleksander Bursche, archeolog i epigrafik Jerzy Żelazowski, archeolog i numizmatyk Piotr Jaworski, numizmatyk Renata Ciołek i pisząca te słowa. Wyrazem zarówno ich wdzięczności, jak i szacunku i sympatii jego kolegów i współpracowników, są dwie książki dedykowane Profesorowi⁶.

17 października 2011 r. Jerzy Kolendo został uhonorowany przez Uniwersytet Warszawski uroczystym odnowieniem doktoratu. Jego recenzentami byli: prof. dr hab. Edward Dąbrowa, prof. dr hab. Magdalena Mączyńska, prof. dr hab. Leszek Mrozewicz, a laudację wygłosił prof. dr hab. Jerzy Axer⁷.

Jego działalność została doceniona i wyróżniona nie tylko na niwie uniwersyteckiej. W 2004 roku otrzymał nagrodę Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. W 2011 „za wybitne zasługi w pracy naukowo-badawczej, za osiągnięcia w działalności dydaktycznej i społecznej” został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

* * *

Sam Jerzy Kolendo wymieniał trzy główne obszary swoich zainteresowań badawczych⁸: dzieje gospodarcze i społeczne starożytnego Rzymu w połączeniu ze

⁵ Bibliografię prac Jerzego Kolendo do r. 1995 można znaleźć w: *Nunc de Suebis dicendum est. Studia archaeologica et historica Georgio Kolendo ab amicis et discipulis dicata*, oprac. A. Bursche, M. Mielczarek, W. Nowakowski, Instytut Archeologii UW, Warszawa 1995, s. 7–26. W opracowaniu jest pełna bibliografia, która ukaże się w najnowszym numerze „Archeologii” (Archeologia 62–63, 2011–2012 [2014]).

⁶ *Nunc de Suebis...* oraz *Antyk i Barbarzyńcy. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Kolendo w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, oprac. A. Bursche, R. Ciołek, Instytut Archeologii UW, Warszawa 2003.

⁷ Teksty laudacji, opinii oraz autobiograficzne przemówienie doktoryzowanego znaleźć można w: *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Jerzego Kolendo, Warszawa, 17 października 2011 roku*, Biuro Promocji UW, Warszawa 2011

⁸ Tekst w tej sekcji w wielu miejscach wiernie referuje to, co sam Profesor napisał w swojej autoprezentacji na stronie Instytutu Archeologii UW (<http://www.archeo.uw.edu.pl/szablony.php?id=216>), która wkrótce już zniknie z Internetu. Były to te aspekty jego działalności, które sam uznał za najważniejsze i warte zapamiętania.

związanymi z nimi świadectwami epigraficznymi, dzieje kontaktów ziem polskich i środkowoeuropejskiego Barbaricum ze światem śródziemnomorskim, a także dzieje zainteresowań światem śródziemnomorskim oraz ziemią polskimi w starożytności w nauce europejskiej od epoki nowożytnej po wiek XIX.

Studia nad dziejami gospodarczymi i społecznymi starożytnego Rzymu Jerzy Kolendo prowadził począwszy od pracy doktorskiej i kontynuował w habilitacji, w nowatorski sposób podchodząc do zagadnień starożytnego rolnictwa przez pryzmat tematyki społecznej. To podejście i tematyka wynikały w dużym stopniu z ówczesnych uwarunkowań komunistycznej Polski i osobistych doświadczeń Profesora. Jak twierdził na poły żartobliwie, a na poły poważnie, do zajęcia się nią skłoniły go doświadczenia wyniesione z lat studenckich, kiedy to podobnie jak inni studenci mieszkający w akademikach stanowił źródło darmowej siły roboczej wykorzystywanej przez ówczesny system w pracach rolniczych w ramach tak zwanych czynów społecznych. Badania tego typu wpisywały się w nurt zainteresowań lewicującej nauki zachodniej, między innymi francuskiej szkoły „Annales”, i przyniosły mu międzynarodowe uznanie już w latach 60. ubiegłego wieku, a więc na początku jego kariery. Tematyka ta pozostała mu zresztą bliska przez cały okres działalności naukowej⁹.

Jerzy Kolendo przypatrywał się starożytnej agronomii z niezwykle szerokiej perspektywy. Pracował również nad źródłami do dziejów rolnictwa starożytnego, wydając fragmenty traktatu agronomicznego Sasernów z rozbudowanym komentarzem filologicznym i technicznym¹⁰. Kwestia siły roboczej w rolnictwie doprowadziła go do problematyki niewolnictwa, wyzwoleńców i powstania Spartakusa. Zajął się też uprzywilejowanymi kategoriami niewolników, jak *nomenclatores*, którzy byli niejako podręczną pamięcią swego pana. W poświęconej im książce *Nomenclator; „memoria” del suo padrone o del suo patrono*¹¹ znalazł się aneks epigraficzny, w którym zostały zebrane wszystkie inskrypcje dotyczące tej grupy.

Zainteresowania epigraficzne Jerzego Kolendo miały swe korzenie w zgłębianiu źródeł inskrypcyjnych do zagadnienia kolonatu w Afryce rzymskiej. Począwszy od 1965 r. współpracował stale z polską ekspedycją archeologiczną badającą rzymski obóz legionowy w Novae na limesie dolnodunajskim, publikując znaleziska epigraficzne w wielu artykułach i wydając dwa korpusy. Pierwszy objął inskrypcje łacińskojęzyczne odkryte w latach 1960–1989, drugi natomiast wszystkie inskrypcje łacińskie i greckie znane zarówno sprzed, jak i z okresu wykopalisk¹². Publikował

⁹ Por. *Rolnictwo rzymskie* [w:] *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach*, oprac. J. Wolski, T. Kotula, A. Kunisz, UJ, Kraków 1994, s. 331–354; oraz tłumaczone na wiele języków studium *Il contadino* [w:] *L'uomo Romano*, oprac. A. Giardina, Laterza, Roma 1989, s. 215–232, przekład polski: *Chłop* [w:] *Człowiek Rzymu*, Volumen – Bellona, Warszawa 1997, s. 245–263.

¹⁰ *Le traité d'agronomie des Saserna*, przeł. J. Kasińska, Ossolineum, Wrocław 1973.

¹¹ *Nomenclator; „memoria” del suo padrone o del suo patrono*, Fratelli Lega, Faenza 1989.

¹² *Inscriptions latines de Novae*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1992, *Inscriptions grecques et latines de Novae*, De Boccard, Bordeaux 1997.

również inskrypcje ze zbiorów polskich, oraz napisy na mieczach rzymskich znalezionych w Barbaricum¹³. W latach 1991–2008 roku corocznie umieszczał noty o inskrypcjach w najważniejszym światowym periodyku epigraficznym „L'Année épigraphique”. Uznawany był za jednego z najwybitniejszych światowych uczonych zajmujących się inskrypcjami łacińskimi. Podsumowaniem metodologicznym i warsztatowym jego prac na tym polu stał się pionierski podręcznik akademicki *Teksty i pomniki. Zarys epigrafiki łacińskiej okresu Cesarstwa Rzymskiego*¹⁴, napisany wraz z Jerzym Żelazowskim, który łączy w sobie vademecum epigrafiki łacińskiej z monograficznym przedstawieniem roli aspektu materialnego napisu.

Uczestnictwo w badaniach archeologiczno-geofizycznych prowadzonych przez misję polską w Kartaginie zaowocowało nie tylko opracowaniem raportu końcowego oraz związanych z nim studiów szczegółowych, ale doprowadziło też do zajęcia się cyrkami, a później również amfiteatrami w Afryce i w całym Cesarstwie Rzymskim.

Dzieje kontaktów ziem polskich i środkowoeuropejskiego Barbaricum ze światem śródziemnomorskim były najobszerniejszym i ulubionym polem badań Jerzego Kolendo i stanowiły podstawową tematykę jego nauczania w Instytucie Archeologii. Jej podjęcie wymagało połączenia badań historycznych dotyczących świata śródziemnomorskiego i archeologii pradziejowej. Przerzucanie mostów między obu dyscyplinami stało się dla Jerzego Kolendo misją życiową. Jak sam stwierdził: „Jako historyk świata starożytnego osadzony w środowisku archeologicznym starałem się w miarę możliwości pokazać na konkretnym materiale korzyści z wzajemnego wykorzystania doświadczeń, metod i rezultatów badań tych dwóch dyscyplin. Jeżeli mi się to choć po części udało, to byłby to najcenniejszy element mojej pracy naukowej”¹⁵.

Część prac Jerzego Kolendo poświęcona była przedstawieniu syntetycznemu i ustaleniu założeń metodycznych takich badań, które z reguły prezentował na konkretnych przykładach. Dobry przegląd poruszanej przez niego tematyki i stosowanych różnorodnych metodologii daje dwutomowy podręcznik akademicki *Świat antyczny i Barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*¹⁶, który stanowi wybór obejmujący jego czterdzieści tekstów. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie one zostały przez niego starannie przejrane i skomentowane z uwzględnieniem najnowszego stanu badań w następującym po każdym tekście dziale „Uzupełnienia”.

¹³ M. Biborski, J. Kolendo, *Die Buchstabenstempelabdrücke auf römischen Schwertern*, *Archeologia* 59, 2008, s. 17–52.

¹⁴ J. Kolendo, J. Żelazowski, *Teksty i pomniki. Zarys epigrafiki łacińskiej okresu Cesarstwa Rzymskiego*, OBA Novae, Warszawa 2003.

¹⁵ <http://www.archeo.uw.edu.pl/szablon.php?id=216>

¹⁶ *Świat antyczny i Barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, t. I: *Teksty*, t. II: *Zabytki*, Instytut Archeologii UW, Warszawa 1998.



W Novae przy inskrypcji, 1980 r.

W rozlicznych studiach Jerzy Kolendo zajmował się w szczególności interpretacją źródeł pisanych mówiących o ziemiach Polski w starożytności oraz analizą znalezisk importów rzymskich na terenie Barbaricum.

W pierwszym zakresie jego badania dotyczyły problematyki ludów mieszkających na ziemiach polskich. Studia nad znajomością przez autorów antycznych różnych obiektów fizjograficznych występujących w Europie Środkowej (wybrzeża Bałtyku, Karpaty, Wisła) miały na celu określenie stopnia penetracji poszczególnych obszarów przez Rzymian. Doskonała znajomość źródeł starożytnych spowodowała, że Jerzy Kolendo był w awangardzie badaczy wysuwających tezę o allochtonicznym pochodzeniu Słowian, co zostało później potwierdzone przez obiektywną analizę

materiałów archeologicznych. W licznych artykułach publikował też wyniki szczegółowych analiz informacji przekazanych przez Tacyta w *Germanii* w odniesieniu do obszarów środkowoeuropejskiego Barbaricum. Podsumowaniem tych badań stało się wydanie (wraz z Tomaszem Płóciennikiem) *Germanii* Tacyta z jego obszernym wstępem i komentarzem¹⁷. Projektem życiowym, nad którym Jerzy Kolendo pracował do ostatnich dni, było przygotowanie wraz z Tomaszem Płóciennikiem komentowanego korpusu źródeł greckich i łacińskich do najstarszych dziejów ziem Polski.

Z kolei badania nad importami rzymskimi na terenie Barbaricum dotyczyły pewnych kategorii zabytków znajdujących na tych terenach (zwłaszcza monet, mieczy rzymskich czy gemm). Zajął się także badaniem zabytków o podejrzanym autentyczności, eliminując z katalogu importów rzymskich między innymi zabytki, które trafiły na ziemie polskie w czasach nowożytnych, na przykład w ramach prywatnego kolekcjonerstwa. Pokazywał też możliwości wprowadzenia do obiegu naukowego nieznanymi odkryć odnotowanych w relacjach zachowanych w dawnym piśmiennictwie oraz w materiałach archiwalnych. Te studia z zakresu tzw. „archeologii bibliotecznej i archiwalnej” pozwoliły zwłaszcza na wzbogacenie listy znalezisk numizmatycznych oraz wprowadzenie wielu uzupełnień i poprawek do informacji już funkcjonujących w literaturze przedmiotu¹⁸.

Ważne miejsce w studiach Jerzego Kolendo z tej dziedziny stanowiła problematyka bursztynu bałtyckiego jako podstawowego czynnika sprawczego kontaktów świata śródziemnomorskiego z ziemiami polskimi w starożytności. Dokonał szczegółowej analizy ustępu tekstu Pliniusza Starszego mówiącego o wyprawie ekwity rzymskiego po bursztyn bałtycki za czasów Nerona. Szereg artykułów na ten temat zwięździła książka *À la recherche de l'ambre baltique: l'expédition d'un chevalier romain sous Néron*¹⁹. Zajmował się też kwestią pochodzenia bursztynu znanego w starożytności oraz rytmem jego napływu na teren Italii. Badania te zostały podsumowane w książce opublikowanej przez Uniwersytet w Padwie w 1993 roku²⁰.

Kierunek badań Jerzego Kolendo dotyczący dziejów zainteresowań kontaktami świata śródziemnomorskiego z ziemiami polskimi w starożytności w nauce europejskiej od epoki nowożytnej po wiek XX narodził się w znacznej mierze jako rezultat jego zainteresowań interdyscyplinarnych i studiów opisanych powyżej. Prace nad problematyką epigraficzną doprowadziły do zajęcia się pewnymi zagadnieniami

¹⁷ Publius Cornelius Tacitus, *Germania*, przeł. T. Płóciennik, wstęp i oprac. J. Kolendo, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008.

¹⁸ Na temat numizmatycznej działalności Jerzego Kolendo por. A. Zawadzka, *Jerzy Kolendo (9 czerwca 1933 – 28 lutego 2014)*, „Wiadomości Numizmatyczne” 2014, w druku (wraz z bibliografią prac numizmatycznych Jerzego Kolendo).

¹⁹ *À la recherche de l'ambre baltique: l'expédition d'un chevalier romain sous Néron*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1981.

²⁰ *L'ambra e i rapporti tra Cisalpina e regioni centroeuropee*, Università degli Studi di Padova, Padova 1993.

z zakresu historii tej dyscypliny, na przykład reedycji, z dużym wstępem, pracy Francesca Bianchiniego z roku 1726, stanowiącej publikację zespołu inskrypcji dotyczących niewolników i wyzwolenców cesarskich²¹. Odnalazł on także w starszej literaturze wiele ważnych i częstokroć zapomnianych inskrypcji. Przez lata śledził losy zagrabionych i częściowo zaginionych kolekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego, do ostatnich chwil pracował między innymi nad cyfrową edycją, wraz z komentarzem, rękopisu zawierającego opis wykopalisk w Vellei znajdującego się w bibliotece Stanisława Augusta. Jest to prawdziwe cimelium, zawierające bardzo starannie wykonane i bogato ilustrowany dziennik nigdy niepublikowanych wykopalisk prowadzonych w latach 1760–1765 w Vellei w księstwie Parmy. Ich znaczenie porównywano w XVIII wieku do odkryć dokonywanych w Herkulaneum i Pompejach. Rękopis nie tylko dostarcza wielu podstawowych informacji o dokonywanych odkryciach, lecz również rzuca bardzo interesujące światło na ówczesny sposób prowadzenia wykopalisk.

Jerzy Kolendo z wielkim zaangażowaniem oddawał się również studiom z zakresu historii numizmatyki. Szczególnie podkreślał wkład Joachima Lelewela, najwybitniejszego polskiego historyka XIX wieku, w rozwój tej nauki. Zajął się także rolą Polaków z pokolenia Wielkiej Emigracji w życiu naukowym Francji na przykładzie badań archeologicznych, numizmatycznych i filologicznych²². Wiele miejsca w swej pracy naukowej poświęcił badaniom nad *antiquitates* w nauce polskiej od XVI do XX wieku²³. Ostatnią jego publikacją z tej dziedziny jest książka *Antiquarian Studies in Poland from the Sixteenth to the Twentieth Century*²⁴.

* * *

Przy całej swej wielkości Jerzy Kolendo pozostał człowiekiem nad wyraz skromnym. Nie lubił sprawiać kłopotu swą osobą czy zbytnio zaprządać sobą uwagi, a każdą chęć wyświadczenia nawet najdrobniejszej przysługi przyjmował z wyrazami ogromnej wdzięczności, wręcz nieproporcjonalnej do włożonego przez ofiarodawcę trudu.

Sam natomiast był niezwykle szczodry w udzielaniu swej wiedzy, uwagi i czasu. Nie czynił przy tym nigdy różnicy między uznanym zagranicznym profesorem a początkującym studentem – wręcz przeciwnie, do tego ostatniego podchodził ze znacznie większym zaangażowaniem, niby do formy, którą można plastycznie opra-

²¹ Francesco Bianchini, *Camera ed iscrizioni sepolcrali de' Liberti, Servi, ed Ufficiali della Casa di Augusto scoperte nella Via Appia*, wstęp i oprac. J. Kolendo, Jovene, Napoli 1991.

²² *Les Recherches sur l'antiquité menées par des Polonais en France au XIX^e s.*, Upowszechnianie Nauki – Oświata, Warszawa 1997.

²³ *Antiquitates. Od Jana Zamoyskiego do Stefana Cybulskiego*, OBTA UW, Warszawa 1997 (Łacina w Polsce. Zeszyty naukowe 5–6).

²⁴ *Antiquarian Studies in Poland from the Sixteenth to the Twentieth Century*, IBI „AL” UW – Wydział Filologiczny PAU, Warszawa – Kraków 2011.

cować i wypełnić treścią. Podchwytywał każdą oznakę zainteresowania i chętnie rozlewał szeroko swą wiedzę – to od obdarowanego zależało, czy zaczerpnie z niej pełnymi garściami, czy utonie w jej głębi. Był przy tym niezwykle wyrozumiały dla lapsusów i potknięć młodzieży. Nie uznawał za wstyd czegoś nie wiedzieć, lecz udawać, że się wie. Powtarzał, że nie ma głupich pytań, lecz tylko głupie odpowiedzi, a czasem banalne pytanie daje najwięcej do myślenia i staje się źródłem nowych poszukiwań badawczych. Oczywiście to wszystko do czasu egzaminu, przed którym najbardziej chyba drżeli ci, którzy najwięcej umieli i inteligentnym pytaniem lub komentarzem do wykładu zwrócili jego uwagę – że będzie to moment, gdy Profesor odkryje pokłady ich niewiedzy. Egzaminy u Profesora, jeszcze kiedy byłam studentką, przeszły już do instytutowej legendy. Egzamin miał zawsze formę ustną – dla Profesora była to jeszcze jedna okazja do spotkania ze studentem, tym razem w sytuacji dialogu. Pamiętam, że na moim egzaminie nauczyłam się niemal tyle, co na wykładzie, choć była to już wiedza z wyższego stopnia wtajemniczenia. Generalnie utarło się przekonanie, że im dłużej trwał egzamin, tym student lepszy, i na tym właśnie kryterium opierał się ich nieoficjalny ranking wśród pracowników Instytutu. I rzeczywiście, pamiętam, że jedno z pierwszych pytań zarówno profesora Bursche, jak i profesora Nowakowskiego brzmiało:

– A ile czasu trwał pani egzamin u profesora Kolendo?

Wynik przekraczający półtorej godziny powodował aprobujące skinięcie głową. A były to czasy, gdy Profesor musiał przeegzaminować w czasie jednego dnia około trzydziestu studentów.

Uczniom (jak również kolegom) poświęcał zawsze wiele czasu i uwagi. Nawet kiedy chodzenie sprawiało mu już trudność, starał się docierać na większość konferencji, seminariów i publicznych odczytów. Każdy dostarczony tekst przyjmował z radością i zaciekawieniem i czytał nieomal od ręki, a następnie szeroko komentował. Jerzy Kolendo potrafił być niezwykle surowym krytykiem, jak można przekonać się, czytając niektóre z jego miazdzących wręcz recenzji – zawsze była to jednak krytyka głęboko uzasadniona i rzeczowa, w której wytykał i ganił wykroczenia przeciw metodzie i rzetelności badawczej. W bezpośrednim kontakcie starał się zachować daleko posuniętą delikatność, ale i tak siła jego argumentacji bywała porażająca, a opinia Profesora traktowana była jak wyrocznia. Słynne są opowieści jego uczniów i kolegów, którzy z drżeniem przynosili mu swe artykuły z prośbą o lekturę, by następnie, gdy dochodziło do ich omawiania, po kilku ogólnych pochlebnych uwagach usłyszeć sakramentalne „ale” i komentarz, którego waga i uczoność wbijała ich głębiej w krzesło. Ale trzeba też podkreślić, że Profesor w każdej, nawet najsłabszej pracy studenta starał się zawsze znaleźć jakiś potencjał i naprowadzić autora na trop, jak go rozwinąć, wielokroć stając się źródłem inspiracji do zupełnie nowych badań. Z tej jego szczodroblowości korzystali także doktoranci z innych ośrodków, których prace miał opiniować, a także badacze składający artykuły do periodyków, których był recenzentem. Podobnie jak każdy, kto przyszedł do niego ze swoim tekstem. W tym sensie wszyscy stawali się poniekąd jego uczniami.



Na I Konferencji Sprawozdawczej Instytutu Archeologii UW w Bocheńcu w r. 1991

Jerzy Kolendo znany był ze swojej empatii i życzliwości dla ludzi. Był mocno zżyty ze swoimi współpracownikami – głęboko przeżywał ich osobiste zmartwienia i straty; wspierał ich i cieszył się ich powodzeniem. Był *spiritus movens* wielu nowych badań i przedsięwzięć naukowych. Jego olbrzymia wiedza i geniusz powodowały, że patrzył o wiele dalej niż większość, a jego projekty obejmowały szerokie horyzonty badawcze. Wierzył głęboko w pracę zespołową i łączył bardzo różne środowiska. Jak ważnym był spoiwem polskiego życia naukowego, można było się przekonać na jego pogrzebie.

Bardzo cieszył się z sukcesów nauki polskiej, z podejmowania nowych wyzwań i projektów międzynarodowych. Zawsze starał się podkreślać wkład badaczy polskich w rozwój badań nad przeszłością. Głęboko ubolewał nad degradacją polskiego systemu oświaty. Jadąc do Krakowa potrafił zabierać ze sobą przenośne radjko, kiedy miała się odbywać szczególnie ważna debata parlamentarna na ten temat szkolnictwa wyższego.

Nauczanie było dla niego niemal misją. Pamiętam, jak niegdyś w okolicznościach poważnego kryzysu finansowego spowodowanego zadłużeniem Instytutu pojawiły się plotki, że być może działalność jednostki zostanie zawieszona. Zostałam Profesora, kiedy te pogłoski świeżo do niego dotarły. Był nimi całkowicie porażony: – Ja seminaria będę prowadził u siebie w domu, to oczywiste, ale co będzie z pierwszym rokiem? Przecież takiej rzeszy nigdzie się nie pomieści! – biadał.

Naukę Jerzy Kolendo uprawiał z pasją i najwyższym zaangażowaniem. Złościł się, gdy ktoś przytaczał Tacytowe *sine ira et studio*. Według niego praca badawcza miała sens tylko *cum ira et cum maximo studio* – inaczej w ogóle nie warto się za nią zabierać. Takie podejście pozwala zrozumieć przytaczaną często dykteryjkę, jak to Profesor, ostro krytykując identyfikację Calisii Ptolemeusza z Kaliszem, złamał swoje okulary. Z drugiej strony uczył, że na „źródła nie wolno się obrażać”, a każde z nich, nawet fragmentaryczne i kiepsko zachowane, należy opracować i poddać wnikliwej analizie. Był wielkim zwolennikiem wprowadzania do badań nowych podejść i narzędzi, takich jak metody geofizyczne, analizy statystyczne czy nawet kontrowersyjne wykrywacze metali. Sam wprowadził na grunt badań nad napływem importów rzymskich na tereny Barbaricum metodologię „wykopalisk bibliotecznych” uprawianych wcześniej przez badaczy zajmujących się dziejami archeologii śródziemnomorskiej, i mających źródło w tradycji studiów nad inskrypcjami. Entuzjazmem napełniały go wszelkie próby zastosowania archeologii doświadczałnej, jak rekonstrukcje germańskiego siodła i rzędu końskiego Radka Gawrońskiego (jego marzeniem było zobaczyć fryzjerkę cheszącą kogoś w węzeł swebski), a także zgłębianie przez Szymona Modzelewskiego najnowszych metod analiz metaloznawczych na potrzeby doktoratu o *ferrum Noricum*. Profesor zawsze był też *au courant* nie tylko najnowszych badań i literatury przedmiotu, ale także rozmaitych teorii socjologicznych i antropologicznych. Jego nowoczesne podejście i świeżość spojrzenia na długo studiowane w nauce kwestie zawsze mnie zaskakiwały, a wykład kursowy na temat źródeł pisanych do kontaktów świata śródziemnomorskiego z Barbaricum słuchany po latach (w perspektywie prowadzenia przeze mnie dydaktyki) był ponownie odkryciem.

Pomimo postępującej przewlekłej choroby Profesor uprawiał naukę do ostatnich chwil, również w szpitalnym łóżku. Do końca prowadził jednocześnie kilka różnych projektów badawczych, spotykał się ze swoimi uczniami, którzy szukali u niego rady i aprobaty dla swoich naukowych poczynań, pisał recenzje do periodyków naukowych. W chwili śmierci miał 83 lata i kolejne pomysły na dalsze prace badawcze. Będą one kontynuowane przez jego uczniów i współpracowników, a jego wyselekcjonowany księgozbiór będzie dostępny dla badaczy jako depozyt pod opieką Zakładu Kontaktów Świata Śródziemnomorskiego z Barbaricum w Instytucie Archeologii UW. Jego nauki pozostaną zawsze żywe w naszej pamięci i w jego pismach, a on sam na zawsze pozostanie w naszych umysłach i sercach.

* * *

Bardzo trudne to zadanie dla najmłodszego ucznia dzielić się osobistymi wspomnieniami o ukochanym Profesorze – o Mistrzu, który był i pozostanie niedoścignionym wzorem, a który jednocześnie był tak po prostu, po ludzku bliski.

Z Profesorem zetknęłam się na drugim roku studiów, gdy był już chodzącą legendą i obiektem uwielbienia graniczącego ze czcią ze strony starszych uczniów – którzy sami już wtedy byli profesorami. Pamiętam, że to profesor Nowakowski

swoim kategorycznym – Koniecznie! – spowodował, że pomimo zainteresowania głównie światem greckim i początkami Rzymu zapisałam się na blok „Kontakty świata śródziemnomorskiego z Barbaricum”. Słuchanie wykładów Profesora o świecie barbarzyńskim odbitym w lustrze Herodota i Tacyta było jak objawienie – otwarcie nowych horyzontów, do których nie docierały podręczniki.

Olbrzymim szczęściem dla mnie było, gdy po egzaminie Profesor zaproponował mi uczęszczanie na swoje seminarium, choć każde spotkanie napawało mnie lękiem, że będzie to moment, kiedy uzna, że było to wyróżnienie na wyrost. To Profesor wychodził mi naprzeciw. – To ciekawe, niech pani przyjdzie do mnie po zajęciach o tym porozmawiać – zachęcał mnie, gdy ośmieliłam się zabrać głos (podobnie jak zresztą innych studentów, którzy wysuwali ciekawe pomysły na seminarium). Wielokrotnie nasze rozmowy trwały jeszcze w autobusie. Profesor miał bardzo indywidualne podejście do swoich uczniów. Gdy pisałam magisterium – czy to z historii, czy z archeologii – miałam wyznaczone co tydzień spotkanie u niego w domowym gabinecie, na które musiałam przynieść napisaną nową partię tekstu. Nieważne, czy udało mi się skończyć rozdział, czy nie, wygładzony, czy nie – tekst musiał się pojawić. Profesor czytał go i komentował od ręki jego meritum. To jego żelaznej konsekwencji zawdzięczam powstanie obu prac.

Kiedy prowadziłam zajęcia w Instytucie Archeologii, Profesor był na nich zawsze obecny. Gdy wchodziłam do sali prowadzić ćwiczenia, siedział już, dyskretnie, w ostatniej ławce, a po zajęciach udzielał porad dotyczących dydaktyki. Pamiętam, że zawsze mnie łajał, gdy przekroczyłam czas: – Nie wolno zanudzać ani przetrzymywać studentów – powtarzał. Uczył, że w trakcie zajęć bardzo ważne jest reasumowanie i powtarzanie, nawet wielokrotne, najważniejszych myśli, zgodnie z zasadą, iż *repetitio mater studiorum*. Doradzał – jak sam miał to w zwyczaju – wprowadzanie efektywnych dykteryjek, które zapadną studentom w pamięć.

Jednocześnie Profesor interesował się swoimi uczniami tak po ludzku. – To co u pani słychać? – pytał zawsze na początku spotkania, dopiero potem przechodził do kwestii naukowych. W ostatnich latach, gdy z powodu pracy zarobkowej mniej zajmowałam się nauką, potrafił zadzwonić z takim pytaniem. Z kolei wcześniej, gdy wyjeżdżałam gdzieś na dłużej, prosił:

– Niech pani napisze od czasu do czasu, co słychać.

Już po jego śmierci, przeszukując materiały Profesora w celu uzupełnienia jego bibliografii, natknęłam się ku mojemu wielkiemu wzruszeniu na te e-maile sprzed lat, zapisane w folderze jego komputera.

Przez lata otaczał troską – niejako naukowo nam „ojcował” – mnie i drugiego zapóźnionego magistra Piotra Jaworskiego. Kiedy na uroczystości odnowienia doktoratu wygłaszał swe słynne przesłanie:

– Pora teraz na podsumowanie i na pewne rady z ust stojącego nad grobem starca (naturalnie tu też klisza). Czy należy rozpraszać się, czy też koncentrować na pewnych tematach? Moja rada jest superbanalna: należy trzymać się złotego środka. Straszna wydaje mi się perspektywa człowieka, który chce jak najszybciej dojść do celu, zrobić doktorat, habilitację i profesurę, myśląc tylko o zdobywaniu po drodze

maksymalnej ilości punktów. Trzeba mieć osobistą przyjemność z pracy naukowej, z dokonywanych mniejszych i większych odkryć. Jednak należy zachować pewną dyscyplinę wewnętrzną, zrobić w rozsądnym czasie prace obowiązkowe na stopień²⁵.

Oboje mieliśmy wrażenie, że kierował te słowa właśnie do nas. Piotr szczęśliwie doktoryzował się jeszcze za życia Profesora – mnie się to nie udało.

W ostatnim okresie jego życia dane mi było spędzić z Profesorem dużo czasu. Jestem bardzo wdzięczna profesorowi Bursche, że zaproponował Profesorowi skorzystanie z pomocy sekretarza, a mnie zapytał, czy chciałabym podjąć się tej roli. Była to nie tylko intelektualna przygoda, ale też lekcja, jak siła ducha może pokonywać ograniczenia ciała. Nasze prace kontynuowaliśmy także w szpitalu. Ostatnią rzeczą, którą Profesor mi podyktował, były podziękowania dla wszystkich, którzy umożliwili mu studia nad rękopisem dotyczącym wykopalisk w Vellei. W trakcie naszej ostatniej rozmowy, już bardzo słaby, dawał mi, pomimo trudności z mówieniem, wskazówki, jak ułożyć prace nad świeżo uzyskanym grantem, tak żeby jego zwieńczeniem była obrona doktoratu.

Jego nauki i troskę na zawsze zachowam we wdzięcznej pamięci.

ARGUMENTUM

Commemoratur hic nuper mortuus Georgius Kolendo, professor Universitatis Varsoviensis, scrutator antiquarum rerum gestarum Romae et earum regionum, quae nunc a Polonis incoluntur, atque etiam commerciorum, quae inter terras ad mare Mediterraneum sitas et barbarorum civitates habebantur. Professor Kolendo fuit vir sapientissimus et humanissimus, semper ad discipulos collegasque adiuvandos paratus.

²⁵ Przemówienie Profesora Jerzego Kolendo, [w:] *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Jerzego Kolendo. Warszawa, 17 października 2011 roku*, Biuro Promocji UW, Warszawa 2011, s. 36.